



Kategoria: Dorośli
3. miejsce

Anna Komsta
LEKTOR

Łzy mi płyną parzące, nabrzmiałe
Łzy bez smutku i trwogi
Łzy oniemiałe oszołomione
Za każdym razem lekko zdziwione zachłanne rozbite czułością
Łzy uwalniające
Więc leżę w ciemności, by nie uronić nic z tej melodii rytmu barwy
Zachłystywać się głosem. Taki plan na dziś i na jutro,
może też przyszły czwartek i wtorek jesienią.

Dzwonisz.

Nie rozsuwam zasłon. Wręcz schodzę w kulisy, szukam cienia i zakamarku. Ciszy.
Serce bije mocniej niż to przewiduję.
Nie nawołujcie mnie wtedy. Ostrzegam: nie ma mnie dla świata.
Natychmiast szukam dłonią wyłącznika.
Pstryk blackout
Czarność chłonie więcej by oddawać spazmami euforię

Czasem tak się zatracam, że nie jestem w stanie zrozumieć tego co Ty do mnie mówisz
Strumień. Z tej zachłanności prawie się zadławię.
Obfitość sekund minut. Przybieram w biodrach od słów i anegdot.
Od retorycznych pytań zdań wielokrotnie złożonych. Zachrypniętej ciszy.

Nie ma Ciebie, znaczy jesteś ale. Czy to ten sam mężczyzna,
który chce ze mną pogadać
z tym, który wbija mnie w podłogę unosząc pod sufit?

Lubię ten moment, gdy dialog wygasa i stajesz się dźwiękiem, którym się otulam
czasem bandażuję
Choć są dni takie, kiedy mnie rozbiera.

Po to jest mi ta ciemność. Tu nie ma co rozjaśniać.
Wyświetlam w głowie jeden tylko obraz.
Twój głos to dźwiękowa ścieżka.
Ścieżki gdzieś prowadzą.
Ta zawsze w to samo natrętne wspomnienie
obrazu naszych ciał tej nocy, której pragnęłam nie obudzić dniem.
Byłeś mi kokonem.
Jesteś
Mógłbyś

ZAK  CHAJ 
SIĘ w... !

Walentynkowy
konkurs
jednego
wiersza

